



tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Wakacje zaczęły się już na dobre. Mamy nadzieję, że spotkanie podczas nich ludzi i wydarzenia również niezwykle jak te, o których piszemy w bieżącym wydaniu „Gościa Świdnickiego”. Spotykamy księdza-charyzmatyka, który mówi, że jeżeli nie zabijemy grzechu, to on zabije nas (str. III). Słuchamy księdza egzorcysty, który przekonuje, że nasze serca są kluczem do usunięcia zranień całego życia (str. VII). Dostaliśmy czas, w którym warto choć na kilka dni wziąć wolne. Zrezygnować z codziennej rutyny. Zatrzymać się i zastanowić się nad życiem.

Zniewoleni ludzie nie przychodzą do kościoła. Trzeba więc wyjść do nich.

Na wałbrzyskim rynku 26 czerwca mówiono o wolności od alkoholu, narkotyków i innych uzależnień, które mogłyby przeszkodzić w bezpiecznym spędzeniu wakacji. Spotkanie rozpoczęło o godz. 12.30 Mszą św. kościele św. Aniołów Stróżów. Później zabawa trwała do wieczora. Złożyły się nią konkursy, występy estradowe i prelekcje WOPR, GOPR, MOPS. Rozstrzygnięto konkurs plastyczny „Stop narkotykom”. Na zakończenie zagrał zespół „La Pallotina”.

– Dzisiaj wolność jest często źle rozumiana. Myli się ją z samowolą – mówi ks. Zbigniew Stanek, proboszcz palotyńskiej parafii na Podgórze, uczestnik wydarzenia. – Mówi się o „wolności od czegoś”. Dlatego mamy wolność od: Boga, przepisów, zaleceń rodziców, zaleceń szkoły i innych rzeczy. Od 6 lat na tych festynach

Festyn dla bezpiecznych wakacji

Sygnał wolności



Bogumiła i Małgorzata z wrocławskiej koinonii Jan Chrzciciel dawały świadectwo i przekonywały, że warto oddać życie Jezusowi

mówimy, że „wolność jest ku czemuś”. To dość trudna tematyka, ale dzięki Bogu zawsze są tu osoby, które przychodzą o tym posłuchać.

Na scenie występowali ludzie, którzy żyją wiarą i wartościami. Oni dzielili się Bogiem. Takie treści w przestrzeni publicznej wciąż nie należą do powszechnych. – To jeden z powodów, dla których warto to robić – przekazuje Piotr Wojnowski, organizator

festynu i szef stowarzyszenia Ludzie Jana Pawła II. – Kto dziś modli się za wałbrzyszan na rynku i mówi im o Chrystusie? Dlatego trzeba to czynić, nawet gdyby niewielka liczba osób tu dotarła. Duch Święty wie, do kogo trafić. Wychodzimy poza budynki naszych kościołów, mówiąc o Chrystusie. To apostołstwo na ulicy, bo ci, do których chcemy dotrzeć, nie przychodzą do kościołów. Mirosław Jarosz

Odślanianie tajemnicy grobowego płótna



Przyjdź, aby umocnić swoją wiarę – to tytuł rekolekcji, jakie odbyły się w Woliborzu i w Dzikowcu. – Nie chcieliśmy czekać w kolejce na to, by posłuchać ks. Zbigniewa Dudka – wyjaśnia nietypowy termin rekolekcji z Całunem Turyńskim ks. Marek Bordjakiewicz. – Kalendarz rekolekcyjny jest w okresie wielkopostnym i adwentowym całkowicie zajęty na kilka lat do przodu, a przecież siła przekazu całunu nie jest związana z terminem głoszenia słowa Bożego – przekonuje. Wierni z wdzięcznością przyjęli inicjatywę proboszcza, tym bardziej że tajemnica całunu wielu współczesnych bardzo intryguje. – Spojrzenie wiary wszystko rozjaśnia – mówi proboszcz.

DZIKOWIEC, 19.06.2011. Ks. Zbigniew Dudek z pasją opowiada o swej fascynacji Całunem Turyńskim

Boże Ciało

ŚWIDNICA. W naszej diecezji centralna uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej odbyła się w katedrze. Mszy św. przewodniczył bp Ignacy Dec. Podczas homilii podkreślał, że Jezus nie jest Gościem na świecie, ale jego Panem. Dlatego tak ważne jest, aby ludzie potrafili dziękować Mu za

wszystko. Po Mszy św. tradycyjna procesja przeszła ulicami: Długą, Pułaskiego, Rynkiem, Grodzką, Zamkową do kościoła św. Józefa. Przy każdym z czterech ołtarzy wierni wysłuchali Ewangelii wyśpiewanej przez wyświęconych dzień wcześniej diakonów oraz otrzymali błogosławieństwo.



Na zakończenie procesji, pod kościołem św. Józefa, bp Ignacy mówił o znaczeniu czterech ołtarzy

JACEK PISKRZYŃSKI

Święcenia diakonatu

W tym roku trzynastu akolitów zostało diakonami



JACEK PISKRZYŃSKI

ŚWIDNICA. 22 czerwca w katedrze studenci V roku WSD zostali wyświęceni na diakonów. Inkardynację, czyli włączenie w poczet duchowieństwa diecezji świdnickiej otrzymali: Dariusz Balcerek, Andrzej Franków, Mateusz Graboń, Paweł Kilimnik, Jakub Klimontowski, Łukasz Kopczyński, Paweł Laska, Artur Merholc, Krzysztof Mielnik, Krzysztof Papier, Paweł Siwek, Tomasz Spyrka, Rafał Zaleski. Eucharystii przewodniczył bp Ignacy Dec. W homilii przypomniał znaczenie służby diakonów, dając za przykład Jezusa – Sługę wszystkich. Wezwał również do życia w czystości i ubóstwie. Pod koniec ceremonii nowi diakoni założyli stuły i dalmatyki, w których będą

wypełniać swoją postugę. Biskup każdemu z nich podał Ewangeliarz z poleceniem wiernego i gorliwego głoszenia Ewangelii oraz życia zgodnego z nauką Jezusa Chrystusa. Dzień wcześniej 9 alumnów kończących IV rok formacji seminaryjnej otrzymało posługę diakonatu. Akolici są nadzwyczajnymi szafarzami Komunii Świętej, mogą ją rozdawać podczas Mszy św. oraz nieść ją do chorych. Teraz wspólnota seminaryjna rozpoczęła okres trzymiesięcznych wakacji. Nie jest to jednak czas całkowitej bezczynności. Akolici oraz diakoni mają we wrześniu praktyki duszpasterskie. Akolici dodatkowo uczestniczą w oazie lub rekolekcjach, a diakoni idą z pieszą pielgrzymką na Jasną Górę.

Wrocławski Obszar Metropolitalny

DOLNY ŚLĄSK. Urbaniści i samorządowcy dyskutowali o założeniach planu podczas 3. Forum Metropolitalnego we Wrocławiu, zorganizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego oraz Towarzystwo Urbanistów Polskich. W pracach nad planem zagospodarowania przestrzennego dla Wrocławskiego Obszaru Metropolitalnego (WrOM) będą mogli wziąć udział wszyscy zainteresowani mieszkańcy. Plan jest m.in. po to, by skoordynować inwestycje

prowadzone przez samorządy WrOM. Ma on wskazać przebieg głównych dróg i linii kolejowych oraz tereny chronione. Nowością jest zapowiedź zastosowania metody tzw. partycypacji społecznej w pracach nad planem, co oznacza, że jego kształt ma być omawiany z mieszkańcami, ekspertami czy z organizacjami pozarządowymi. Już samo wyznaczenie granic WrOM nie jest proste. Trzeba choćby ustalić czy Świdnica jest częścią tego obszaru, czy raczej ma silniejsze związki z Wałbrzychem.

GOŚĆ Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii na www.diecezja.swidnica.pl: „Recepta na pokusy”; przygotowanie: ks. Roman Tomaszczuk

GOŚĆ ŚWIDNICKI swidnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Jana Pawła II 1
 REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

I Festiwal Nordic Walking

SOKOŁÓWSKO. 243 uczestników reprezentujących różne regiony Polski, trzy trasy i fantastyczna atmosfera. Do tego zabawa przy góralskiej muzyce, loteria fantowa oraz konkurs – wszystko w malowniczych plenerach ziemi wałbrzyskiej w ramach I Festiwalu Nordic Walking, który odbył się 19 czerwca. Organizatorem imprezy był Powiat Wałbrzyski, a współorganizatorem Towarzystwo Rozwoju Sokołowska. Amatorzy spacerów wyruszyli na trzy trasy prowadzące przez Góry Suche: czerwoną (10 km)

wybrało 80 osób, niebieską (6 km) 69, a żółtą (3,5 km) 94 osoby. Każdy z uczestników otrzymał poczęstunek, pamiątkowe znaczki i dyplomy. Ponadto najstarsi uczestnicy: 83-letni Czesław Marczak oraz 80-letnia Marianna Bukowska otrzymali nagrody. Wyróżniono także najmłodszych miłośników dwóch kijów: 6-letnich chłopców – Jakuba Raciniewskiego oraz Krystiana Guzickiego. Ogromny tort z logo ziemi wałbrzyskiej otrzymała najliczniej przybyła drużyna, którą okazała się ponad 50-osobowa grupa „Idol” z Wałbrzycha.



Prawie pół tysiąca kijów pojawiło się na trasie I Festiwalu Nordic Walking

POWIAT WAŁBRZYSKI

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt papieskiego pomnika

Czas zacząć rzeźbić

Kiedy jedni pytają czy warto coś robić, inni po prostu działają.

Mieszkańcy Świdnicy wybrali pomnik Jana Pawła II, który stanie tuż obok katedry. Wybierano z pośród 8 prac, które wpłynęły na konkurs ogłoszony przez Stowarzyszenie na rzecz Zachowania Dziedzictwa Jana Pawła II „Pamięć i Wdzięczność”. Propozycje można było oglądać i głosować na nie do 22 czerwca w Galerii Fotografii. Oddano 379 głosów, w tym 135 przez internet. Jury konkursu i mieszkańcy byli zgodni. Z dużą przewagą nad pozostałymi wygrał projekt Jarosława Wójcika – artysty znanego z wyrzeźbienia już kilku dobrych pomników Jana Pawła II Zgodnie z postanowieniami regulaminu



Bezpośrednią inspiracją dla kształtu pomnika był moment po otwarciu Świętych Drzwi w Rymie

J.P.ŚWIDNICKA.PL

konkursu wyniki I etapu są wiążące. – Możemy zatem przystąpić do negocjacji z wykonawcą w celu

podpisania umowy lub unieważnienia konkursu – wyjaśnia Artur Moneta ze Stowarzyszenia „Pamięć i Wdzięczność”, które zajmuje się społeczną akcją budowy. – Sądzę, że mając poparcie dla wybranego przez jury projektu ze strony tych mieszkańców, którzy zdecydowali się zagłosować, nie należy unieważniać konkursu. Jestem przekonany, że kolejny nie wniósłby nic nowego do sprawy. Zdania byłyby, jak teraz, podzielone, każdy wiedziałby najlepiej, jaki ma być pomnik, byłyby protesty, lamentacje i święte oburzenie, że papież za stary, albo za młody, że za mały, albo za duży, że ręka nie w tę stronę wyciągnięta, że się nie uśmiecha, itd. Polacy mają szczególny dar, żeby autorytatywnie wypowiadać się, jako najlepiej zorientowani, na temat tego, jak powinno się leczyć, rządzić i... rzeźbić – konkluduje Artur Moneta.

Przed świdniczanami kolejny, bardzo ważny i także budzący wiele emocji etap. Żeby podpisać umowę realizacyjną, trzeba zebrać środki finansowe. Pomnik ma kosztować 200 tys. złotych. W tej chwili na koncie stowarzyszenia jest około 30 tys. zł. – Korzystam więc z okazji i proszę o wsparcie osoby fizyczne, instytucje, przedsiębiorstwa, organizacje społeczne – zachęca Artur Moneta. – Numer konta, dostępny jest na stronie www.jp2.swidnica.pl. Tym, którzy dysponują rachunkami bankowymi i chcą wesprzeć dzieło, proponuję złożyć zlecenie stałe i co miesiąc przekazywać na budowę pomnika 5,10 a może 20 złotych. To nie zrujnuje budżetu domowego, a w ciągu kilku miesięcy będziemy mogli zebrać potrzebną kwotę.

Okres realizacji pomnika to pół roku od daty podpisania umowy. Zatem najbardziej prawdopodobny i pożądanym termin jego odsłonięcia to 1 maja 2012, czyli pierwsza rocznica beatyfikacji Jana Pawła II.

Mirosław Jarosz

Noce Kościołów

Chrześcijaństwo kwitnie



MIROSLAW JAROSZ

Jeżeli ktoś twierdził, że Kościół to skamieniała struktura, po tych kilku wieczorach będzie pewny, że się mylił.

Od 24 do 26 czerwca mieszkańcy naszej diecezji mieli możliwość uczestniczenia w wyjątkowym wydarzeniu religijno-artystycznym pod nazwą Noce Kościołów. Objęło ono swym zasięgiem Dolny Śląsk, Czechy oraz na Ukrainę. To trzecia już edycja imprezy, której organizatorem jest Radio Rodzina – Rozgłośnia Archidiecezji Wrocławskiej i Diecezji Świdnickiej.

Dla uczestników nocnych wydarzeń w kościołach przygotowane zostały celebracje liturgiczne, koncerty muzyczne, a także możliwości uczestniczenia w dyskusjach i wykładach, podejmujących tematykę obecności chrześcijan we współczesnym świecie. Ideą Nocy Kościołów jest budowanie porozumienia i dialogu pomiędzy ludźmi na gruncie chrześcijaństwa.

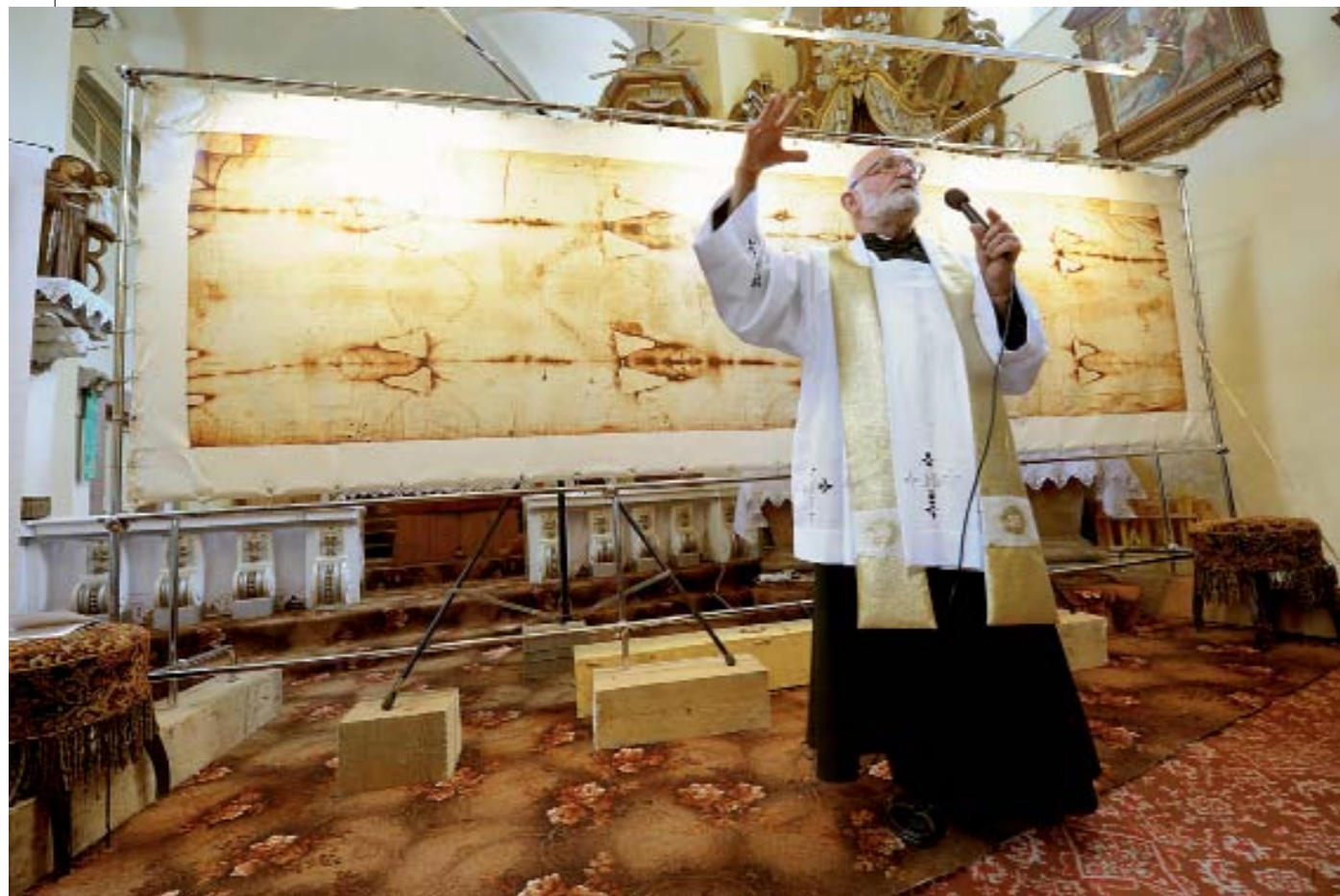
W świdnickiej katedrze odbył się panel dyskusyjny „Boskie czy cesarskie? Wartości chrześcijańskie w społeczeństwie i mediach”, w którym zagrała Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Sudeckiej. W Kłodzku Jan Pospieszalski miał wykład „Nauczanie Jana Pawła II – wolność i solidarność”, a bp Edward Hiiboro Kusala opowiadał o prześladowaniach chrześcijan w Sudanie. Mówił o tym również w Wałbrzychu. W Kudowie-Czermnej przedstawiciele duchowień-

stwa i laikatu Kościołów: katolickiego, ewangelicko-reformowanego i husyckiego w obecności pielgrzymów z Polski, Czech i Niemiec dyskutowali o Kościołach chrześcijańskich w Czechach i Kościele katolickim w Polsce.

Niewątpliwie największym echem wśród wiernych odbiła się wizyta ks. Johna Bashobory z Ugandy. Do wałbrzyskiego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego na Mszę św., podczas której afrykański kapłan pro-

wadził modlitwę o uzdrowienie, przyszło kilka tysięcy osób. Ksiądz Bashobora już kilkakrotnie gościł w Polsce. Otrzymał od Boga wielki charyzmat w postudze uzdrawiania i uwalniania. Wszędzie tam, gdzie pojawia się, aby głosić słowo Boże, Bóg uwalnia poprzez niego ludzi od złego ducha i uzdrawia z przeróżnych chorób. Ks. Bashobora głosi słowo Boże w niezwykle prostych zdaniach, jednak z wielką siłą. – Albo ty zabijesz grzech w sobie, albo grzech zabije ciebie – mówi ks. Bashobora.

mj



Ks. Marek Bordjakiewicz podczas kontemplacji całunu
PO LEWEJ: Po raz 310.
ks. Zbigniew Dudek
wygłosił rekolekcję
o Całunie Turyńskim



Odkrycie prawdy o całunie to ogromne przeżycie dla każdego człowieka dobrej woli

PONIŻEJ: Oblicze z całunu jest negatywem

DUCHOWOŚĆ.

Rozpięte na stelażu płótno nie mieści się w prezbiterium. Krzyczy, szepcze, intryguje, porusza, denerwuje – jak Jezus.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

roman.tomaszczuk@gosc.pl

Po raz 310. ks. Zbigniew Dudek, paulista z Masłowskich koło Częstochowy, dyryguje kilkoma mężczyznami. – Musi być wyżej! – orzeka i rozpoczynają się poszukiwania klocków, które podniosą stelaż. – Wreszcie staje zadowolony na przeciw i pozwala, by po raz 1000. uderzyła go siła obrazu. Powala go duchowo, rzuca na kolana, każe zamilknąć, żeby potem dać mu prawo

Przymiarka

głoszenia. Duchowny wie dobrze, co od teraz będzie się działo. Widział to tyle razy. Jest przygotowany na objawienie.

Pot i krew

4,36 m długości i 1,15 szerokości – to wymiary całunu, w który po zdjęciu z krzyża zostało owinięte ciało Jezusa. Lniane płótno i sposób grzebania nie odbiegały od żydowskich zwyczajów rządzących prawami ostatniego pożegnania dwa tysiące lat temu. Wszystko zgodnie z zasadami. Wszystko na tyle drobniawo, na ile pozwalała na to kurczący się czas. Było go niewiele, bo gdy zapadnie zmierzch, rozpocznie się święty szabat. Rozpocznie się Pascha. Bóg znowu wyprowadzi swój lud i pozwoli mu świętować swoją bliskość. Ludzie zasiądą do stołów i będą mogli poczuć bezpieczeństwo silnego ramienia Boga, który obejmuje ich siłą przymierza. Zawartego i dotrzymanego. Ogło-

szonemu i przypieczętowanemu. Krwią i potem Syna.

– Jednostronna Ewangelia – oto co jest przed wami! Nie kawałek starożytnego płótna, ale świadek. Milczący tylko z pozoru, tak naprawdę głoszący Dobrą Nowinę, o tym, że tak Bóg kocha swój świat, że daje mu swego jedynego Syna, by go zbawił – zapewnia kaznodzieja. Dotyka delikatnie powierzchni ogromnego zdjęcia naklejonego na materiał stelażu. Dotyka delikatnie, tak jak... dotyka Hostii leżącej na patenicy stołu ofiarnego. Hostii białej jak płótno, tajemniczej jak ono, gotowej do przemienienia przez Boga... tak jak ono. Rozpięty całun zaczyna rodzić pytania, podobne do tych, gdy nastolatek porzuca dziecięcą wiarę w Eucharystię i chce wiedzieć więcej, chce zgłębić tajemnicę, chce się wobec niej opowiedzieć, chce, by ona stała się jego własnością, by go olśniła albo osamotniła. By stała się manifestacją Obecności

lub kamieniem odrzuconym przez budowniczych.

Ludzie patrzą z niedowierzaniem. Patrzą na wierną kopię pogrzebowego całunu Jezusa, ukrytego w kaplicy katedry turyńskiej. – Gdzie jest Turyn? – pytają siebie. – Gdzieś we Włoszech? – ryzykują odpowiedzi. – Tam, gdzie wymyślają nasze fiaty? – kojarzą mężczyźni. Jeszcze nie rozumieją pieczęci sporządzonej krwią i potem Chrystusa. Jeszcze nie rozumieją siebie.

Całun i chusta

– Bisior – złoto oceanów, to z tego drogiego materiału zrobiono chustę, która spoczywała na twarzy martwego Jezusa – paulista zaczyna swoją opowieść drugiego dnia rekolekcji. Udowadnia, że wizerunek twarzy z chusty z Manoppello odpowiada twarzy martwego Jezusa odbitej na całunie. Przywołuje wyniki specjalistycznych badań, porównuje dane, dzieli

żeby znokautować. Czuje przeciwnika, ale zna także siebie. Zupełnie jak rzymscy oprawcy, bestialscy żołnierze, szczęśliwi, że faskawy Pilat dostarczył im nie lada gratki: prawo wyszydzenia i upokorzenia samozwańczego żydowskiego króla. Zachciało Mu się zwodzenia i buntu, to teraz oni wybiją Mu z głowy bzdurne mrzonki. Rzym nie lubi konkurencji, Rzym jest zazdrosny o władzę, Rzym upomina się o swoje. I niszczy każdego, kto staje w poprzek jego zwycięskiego pochod.

– Mając 33 lata, ważyłem 63,5 kg – wspomina ks. Zbigniew Dudek. – Musiałem tyle ważyć, bo tego domagały się przepisy rządzące ringiem – zaskakuje wyznaniem.

Rzeczywiście. Rekolekcjonista to były zawodnik. Dzisiaj trener San Paulo Masłowskie, klubu, z którego pochodzi Tomasz Sobas, wicemistrz Polski wagi średniej kadetów, i Mateusz Juszczyk, wicemistrz Śląska do 70 kg. Klub bokserki to magnes dla chłopaków. Wszędzie, gdzie zakładał go ks. Zbigniew, liczba ministrantów się podwajała, a nawet potrajała. Spuchnięte wargi, podbite oko czy wybity kciuk to kontuzje niezbyt liczące z ołtarzem. – Jednak zaprzeczenie obrazu ministranta, jako zniewieściałego gogusia, i siła świadectwa, że wiara pomaga kształcić także zwinność, wolę walki i hart ducha, są nie do przecenienia i trudne do osiągnięcia w innych okolicznościach – przekonuje trener w suttannie. Zaraz potem spogląda na opuchniętą twarz Jezusa, złamany nos, nabrzmiałe usta – rozumie Go. Rozumie siebie.

Ofiara spełniona

Ostatniego dnia rekolekcji uczestnicy są już gotowi do poznania tajemnicy. Godzina po godzinie, wydarzenie po wydarzeniu, spotkanie po spotkaniu wkraczają w okrutny rytuał Bożego skazańca. Techniki, narzędzia, zwyczaje, czas i przebieg tortur i ostatniej drogi Jezusa czyta się z całunu jak z podręcznika dla katów. Zdumiewa potworność nienawiści. Powala wielkość ofiary. Zawstydzają siła miłości. Upokarza świadomość współsprawstwa.

Po czterdziestopięciominutowej nauce czas, by Słowo stało się Ciałem. Hostia spoczywająca w dłoniach kapłana i słowa: To jest Ciało moje... to jest Krew nowego i wiecznego przymie-

się swoją wiedzą i patrzy na ludzi, w sercu których kiełkuje wiara.

Wie dobrze, że taka jest wewnętrzna logika poznania. Najpierw trzeba spotkać swego ukochanego, potem musi nawiązać się duchowe porozumienie. Dalej miłość każe dzielić się sobą, by wreszcie zakochani stali się gotowymi do ofiarowania. – Musisz ich dotknąć, Panie – modli się w duchu za swoich słuchaczy. – Oni muszą dotknąć Ciebie – przychodzi refleksja.

Dlatego właśnie od pewnego czasu, na zakończenie każdego rekolekcyjnego dnia, wierni mają prawo podchodzić do całunu i dotykać go, prosząc z wiarą o Jezusową siłę, siłę jaką może dać tylko zmartwychwstały Pan. – Wiem, czego ludziom nie jestem w stanie przekazać, dlatego zapraszam ich do całunu – uzasadnia swoją praktykę rekolekcjonista. – Pierwszego dnia zanurzamy się w ranie serca i prosimy o miłość do ludzi. Drugiego dnia chcemy przylgnąć do przebitych stóp i rąk Pana, bo nasze zdrowe ręce i nogi to szansa na wiele czynów miłości. Trzeciego dnia prosimy Zbawiciela o to, by wyrył w naszych sercach swoje oblicze, dlatego składamy pocałunek na znieważonej twarzy Pana. I na koniec kontemplujemy rozorane biciami Jego plecy. Potrzeba nam siły do dźwignia problemów codzienności małżeńskiej, rodzinnej czy w samotności. Bardzo dużo siły – wylicza.

Nokaut

Bokser zna się na bólu. Umie ocenić siłę uderzenia. Wie, ile może wytrzymać ludzka skóra, jakie uderzenia wyrządzają największą krzywdę, wie, gdzie bić,

rza – nie mają prawa brzmieć tak jak dotychczas. Muszą wypełnić całe serce, muszą przeszyć umysł i muszą zranić ciało. Człowiek staje się jedno z Panem. Nareszcie! Razem z Nim idzie na krzyż. Nareszcie! Swoje życie oddaje jak On. Nareszcie! – Odkrywa sens i wielkość swojego istnienia.

Gdy parafianie z Dzikowca czy Woliborza, albo wszyscy ich poprzednicy z trzystu parafii w całej Polsce, wracają do domów, są zdumieni. Wracają przecież do szarego świata, tak często, zbyt

często nikomu niepotrzebnego, i wiedzą już z całą oczywistością całej męki, śmierci i zwycięstwa Pana, że to nieprawda, bo ludziom ich życie może się już do niczego nie przydać – Bogu jest potrzebne do samego końca.

Więc wracają do całunu. Powoli, całkowicie świadomie wtulają się w jego szorstki splot i odkrywają to, co przeczuwało serce: całun pasuje na każdego, kto chce się nim okryć. Pasuje jak ulał, tzn. że każdy, kto na nim spoczywa, jest gotowy do zmartwychwstania.





KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy
Dec

Nasza wiara jest dzisiaj zagrożona, dlatego z ufnością powinniśmy oddawać się w opiekę Maryi Strażniczki Wiary Świętej. Za wszelką cenę próbuje się zdyskredytować nas, ludzi wierzących, insynuując, że wiara jest źródłem nietolerancji, antysemityzmu czy homofobii.

Ośmieszają się dzisiaj więź z Bogiem, wierność Kościołowi, stanowcze opowiadanie się po stronie wartości ewangelicznych. To nas poniża i nam uwłacza.

Czyż nie jest to nowa forma terroru antyreligijnego? Potrzeba zatem świadków, którzy we wrogo nastawionym świecie będą chcieli otwarcie wyznawać swoją wiarę. Potrzeba chrześcijan świeckich, którzy będą mieli odwagę upominać się o prawo obecności Chrystusa w sferze publicznej.

Potrzeba uczniów Pana, którzy bezkompromisowo i radykalnie żyją wiarą, to znaczy pamiętają o słowach bł. Jana Pawła II, że wiara jest darem i zadaniem, że jest łaską, ale także owocem ludzkiego wysiłku, że ważne jest nie tylko to, że co wierzymy, ale przede wszystkim – komu wierzymy. Pamiętajmy o tym szczególnie w tych dniach, gdy świętujemy 45. rocznicę koronacji figurki Matki Bożej Bardzkiej.

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”

Nowe centrum rehabilitacyjne Caritas

Sól w oku

Odtąd ul. Budowlana będzie się kojarzyć z profesjonalizmem, powracaniem do zdrowia i kulturą.

Nareszcie NZOZ Stacja Opieki Caritas Diecezji Świdnickiej ma nową siedzibę. – Pacjenci coraz częściej prosili nas o świadczenie nowych usług, pracownicy z kolei nie mieli dobrych warunków socjalnych w stacji, wreszcie coraz trudniej było nam sprostać normom i przepisom dotyczącym tego rodzaju placówek. Dlatego podjęliśmy decyzję o budowie nowego centrum rehabilitacyjnego – wyjaśnia ks. Jan Gargasewicz, dyrektor NZOZ-u.

Święto chorych

Od 1 lipca Świdnica może poszczycić się jedną z najlepiej wyposażonych i spełniających wszelkie normy poradni rehabilitacyjnych. Mieści się ona na parterze dawnego klasztoru urszulanek. W tym samym kompleksie co kościół św. Józefa. Obiekt jest tak rozległy, że zajmuje całą kwaterę między ul. Kotlarską a ul. Budowlaną, dlatego wejście do nowej stacji opieki może być od tej drugiej.

Ciekawa historia wiąże się z czasem remontu i przebudowy pomieszczeń służących jako caritasowski NZOZ. Jedno z podwórek sąsiaduje z prywatną posesją. Kiedy niektórzy mieszkańcy zauważyli budowlanców w od lat straszącym i martwym budynku, nie byli za-

dowoleni – Czarni się panoszą! Klechy się rządzą! Ciągłe im mało – komentowali. Dopiero po tym, jak wytłumaczono im cel remontu, przycinki ustały. – Zostaw ich, oni dla chorych, też ci się kiedyś przyda – uspokajali siebie nawzajem.



Andrzej Spilnyk podczas montażu portretu papieskiego w sali relaksacyjnej
PONIZEJ: Ks. Jan Gargasewicz nie kryje radości z nowocześnie wyposażonego centrum rehabilitacji

Ks. Roman Tomaszczuk

Chodźcie i zobacźcie

Do dyspozycji chorych i personelu są przygotowane trzydzieści dwa pomieszczenia. Mieszczą się w nich gabinety lekarskie, sale rehabilitacyjne (magnetron, elektroterapia, światłoleczenie, laseroterapia, krioterapia) i relaksacyjne, specjalistyczne gabinety hydroterapii (masaż podwodny, czterokomorowy, wirowy, aquavibron i hydromasaż aquamed). – Cieszy bardzo, że nareszcie mamy stanowiska do inhalacji oraz większą bazę do ćwiczeń rehabilitacyjnych i masażu – mówi dyrektor. – To sprawia, że jesteśmy bardzo konkurencyjni na rynku i podobnym zakładom możemy okazać się solą w oku – zauważa.

Dodatkowym atutem nowej siedziby poradni jest wewnętrzny dziedzińec, który w pogodne dni może służyć m.in. jako poczekalnia.

Caritas, otwierając nowy rozdział w swej historii – od 1 lipca najnowocześniejsze centrum rehabilitacji w regionie – rozśławia dobre imię chrześcijańskiego miłosierdzia. – Tym razem jako ewangeliczna sól, która nadaje smak, a wszystko dzięki odważnym decyzjom naszego biskupa Ignacego Deca i ludziom dobrej woli – a mam do nich szczęście – którzy pomogli nam zrealizować ambitne plany – podkreśla ks. Gargasewicz.



ZDJEŃCJA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Rekolekcje z egzorcystą

Wieczernika ciąg dalszy

Ojciec Rufus Pereira pomaga tysiącom ludzi. Pomógł także sześciu świdnickim neoprezbiterom.

Rekolekcje są różne: parafialne, dla małżeństw, powołaniowe. Czasami nudne, czasami ciekawe. Są też rekolekcje przed święceniami. Właśnie na takich diakoni usłyszeli o o. Rufusie Pereirze. – Ksiądz Krzysztof Herbut, który prowadził nas w tym szczególnym czasie skupienia przed święceniami, dużo mówił o potrzebie uzdrowienia, o Duchu Świętym, który przemienia te części serca człowieka, które nie należą jeszcze do Jezusa – wspomina ks. Tomasz Gwizdek. – Mówił też o księdzu z Indii, który od wielu lat podróżuje po świecie i dokonuje niezwykłych rzeczy – dodaje ks. Robert Krupa.

Dlatego właśnie sześciu nowych kapłanów dołączyło do grupy księży, którym rekolekcje wygłosił o. Rufus. Działo się to w Swarzewie na Pomorzu.

Kapłańskie ręce

Po co są księża? Jezus obwieszcza: mają głosić Ewangelię, uzdrawiać chorych i wypędzać złe duchy. – Dlaczego więc księża tego nie robią? – pytał na początku rekolekcji o. Rufus. No właśnie, dlaczego? Bo nie otwierają się na działanie Ducha! A wtedy z głosenia zostaje tylko odczytywanie, a uzdrowienia i wielkie duchowe czyny zostają zastąpione działalnością administracyjną. – A przecież ludzie potrzebują tego samego co wtedy, gdy Jezus głosił Ewangelię – mówią świdnicy neoprezbiterzy i ujawniają pragnienia kapłańskiego serca: stawać się drugim Chrystusem (alter Christus), czynić dokładnie to, co On czynił, mówić tak, jak On mówił. – Dlatego wzięliśmy udział w tych rekolekcjach – dodają. – Żeby nie tylko wiedzieć, ale przeżyć prawdę o sensie naszego posłania.



ZDJEŃCJA MONIKA RADKIEWICZ

Uzdrowienie sensu

Czego się dowiedzieli od znane go egzorcysty? – Każdy z nas jest poraniony. W naszym sercu są zranienia całego życia: wszystkie złe doświadczenia, zło obecne w naszych rodzinach, w naszym otoczeniu – wyjaśniał o. Rufus. – Co więcej, także zło dziejące się wokół nas: aborcje, samobójstwa, praktyki okultystyczne, przekleństwa – to wszystko wywiera na nas wpływ – mówił i ostrzegał. – Często nie jesteśmy tego świadomi i przez całe życie nosimy w sobie to zło. Wtedy widzimy tylko skutki: brak pełni życia, nie rozumiemy, że kryje się za tym choroba serca, która może objawiać się także w chorobach ciała – zapewniał.

– Uświadomiłem sobie, że moja kapłańska posługa ma być służbą ludziom, którzy są chorzy, których serce cierpi – wyznaje ks. Piotr Gołuch. – Mam iść do nich, aby ich uzdrawiać, nie tylko wypisywać kolejne zaświadczenia – kontynuuje neoprezbiter.

Przeżyć i uwierzyć

– Nasze kapłaństwo dopiero się zaczyna, nie wiemy, co nas



Świdnicy księża wzięli udział w ogólnopolskich rekolekcjach ze sławnym egzorcystą
PO LEWEJ: Ojciec Rufus Pereira gościł w Polsce

– W czasie rekolekcji modliliśmy się o nasze uzdrowienie, aby Jezus dotknął wszystkiego, co było złe w naszej przeszłości. Na koniec prosiliśmy o Ducha Świętego – aby prowadził nas w kapłańskim życiu. Aby mieszkał w nas – dodaje ks. Robert.

– Przeżyliśmy niesamowite uczucie wspólnej modlitwy o Ducha. Jak w Wieczerniku przed dniem Pięćdziesiątnicy! Wtedy wszystko się zaczynało, tak jak dzisiaj zaczyna się dla nas – zauważa ks. Tomasz, a ks. Łukasz do których zostaniemy posłani – wyznaje ks. Łukasz Czaniecki. – Trzy dni takich rekolekcji to wielka łaska. Na samym początku naszego kapłańskiego życia spotkaliśmy kapłana, który bardzo dosłownie wzięł sobie do serca słowa Chrystusa: idźcie i nauczajcie wszystkie narody! (ojciec Rufus odwiedził ponad 80 krajów, prowadził rekolekcje dla tysięcy osób świeckich i kapłanów) – tego nie można zmarnować! – podkreśla.

PANORAMA PARAFII pw. św. Jakuba Apostoła w Pieszycach

Wierni od 753 lat

Skromny kościół kryje w sobie cenne zabytki sztuki, ale najważniejsze, że jest domem dla ludzi wrażliwych na Boga i bliźnich.

Najmniejsze miasto z dolnośląskiego trójmiasta: Dzierżoniów-Bielawa-Pieszycy. Ludność napływowa nie pielęgnuje wybranej formy pobożności czy tradycji. – Jesteśmy stąd – słuchać w odpowiedzi na pytanie o pochodzenie.

Ożywiony

Chociaż parafia w Pieszycach powstała 13 lutego 1258 r. to jednak po wojnie, w 1945 r., gdy wspólnota protestancka przekazała katolikom swój kościół, postanowiono, że w mieście powstanie zupełnie nowa parafia: pw. św. Antoniego Padewskiego. Dziwne, ale nie uszanowano wielowiekowej tradycji wspólnoty gromadzącej się w świątyni ku czci św. Jakuba Apostoła. Parafia przestała istnieć a kościół zaczął pełnić funkcję kaplicy cmentarnej. Dopiero 23 kwietnia 1972 r. arcybiskup wrocławski ponownie erygował parafię, której patronuje Apostoł.

I jak zawsze przy takich okazjach, powstał spory ruch wśród wiernych. Nowa parafia, nowy proboszcz, nowe możliwości. Słowem szansa, której nie zmarnowano. Reanimacja wielowiekowej wspólnoty dała bardzo wymierne skutki. Wielką rolę w tym ożywieniu miały rady parafialne kolejnych kadencji. Szczególnie w wymiarze remontowym (po remoncie plebanii, odwodnieniu kościoła, restauracji organów czy empory muzycznej, trwają przygotowania do zmiany dachu na kościele).

Żyjący

Warunki socjalne parafian nie są łatwe. Niegdyś przemysłowe miasto, dzisiaj zamyka ostatni znaczący zakład produkcyjny. Pracy trzeba szukać w pobliskich strefach ekonomicznych. Wczesne wyjazdy,



Grzegorz Delmaczyński po godzinach pracy zbija tynki w kościele, żeby można było położyć tzw. tynki renowacyjne

późne powroty, praca na zmiany – to nie służy rodzinie. Gdy dojdą do tego wyjazdy za granicę, pojawiają się kryzysy wychowawcze, małżeńskie, rodzinne, osobowościowe. Na szczęście ludzie szukają pomocy tak u specjalistów, jak również u Specjalisty. Pewnie dlatego bardzo prężnie rozwija się i działa w parafii wspólnota Odnowy w Duchu Świętym. Gromadzą się w niej nie tylko parafianie. – Ruch charyzmatyczny w parafii to owoc duchowości naszego proboszcza – wyjaśniają członkowie wspólnoty. – Ks. Sławek 4 lata temu zaprosił do nas członków wspólnoty Benedictus z Wrocławia. Po seminarium odnowy zawiązała się nasza grupa – dodają.

W każdą trzecią niedzielę miesiąca o 11.30 odbywa się Msza św. z modlitwą wstawienniczą a w czwarty wtorek miesiąca o 18.00 Msza św. z modlitwą o uzdrowienie. Wprawdzie niektórzy parafianie na początku byli nieufni wobec charyzmatyków, teraz jednak przekonali się, że życie w mocy Ducha stanowi nową jakość pokonywania trudności, walki z bólem czy niesprawiedliwością. – Najmocniejszym doświadczeniem jest pewność, że w codzien-

ności nie jest się pozostawionym samemu sobie. Że Bóg przemienia życie i daje prawo do nadziei – wyjaśniają.

Przeżywający

Bardzo charakterystyczną grupą parafialną są dorośli ministranci i nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej. Dyrektor szkoły czy komendant straży miejskiej przy ołtarzu to nie tylko świadkowie wiary, ale także głębsze przeżywanie wspólnoty i mocne przekonanie, że Kościół jest przestrzenią jedności, bliskości, więzów rodzinnych. W Chrystusie.

Jeśli do tego dodać zaangażowanie grupy charytatywnej wówczas z wielkim uznaniem i szacunkiem trzeba patrzeć na niespełna dwutysięczną wspólnotę wiernych.

Pieszycy – miejsce, gdzie nawet, gdy jest trudno, chce się żyć – bo nie jest się samemu.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem proboszcza



– Kapłaństwo wśród pieszyczan, moich parafian, staje się służbą dającą

ogromnie wiele spełnienia. Jest to możliwe dzięki tym, którzy rozumieją potrzeby kościoła i Kościoła. Ci ludzie wiedzą, że praca na Bożą chwałę to zaszczyt, a nie uciążliwy obowiązek czy przymus. Lata współpracy pokazały, że złożone do modlitwy ręce są autentycznym gestem tylko wtedy, gdy są rękami, które poza czasem modlitwy służą dobru, okazują miłość, są zapracowane a przez to niosące błogosławieństwo. Cieszy mnie nasza wspólna modlitwa, jak chociażby adoracja eucharystyczna w każdy piątek, bo dzięki niej rodzą się nowe inicjatywy, jak chociażby myśl, żeby nasze rodziny oddać pod opiekę bł. Jana Pawła II.

Ks. Sławomir Białoobrzęski

Rocznik 1962, święcony 23 maja 1987 r. we Wrocławiu, wikariusz w Legnicy, we Wrocławiu (tam m.in. kapelan Szpitala Wojewódzkiego). Proboszcz najpierw w Topoli a od 2005 r. w Pieszycach, były alpinista.



Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDENIE:
18.00

DNI ŚWIĄTECZNE:
8.30 (kaplica mszalna),
10.00, 11.30

